Rok 4. Nr. 215.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1.75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.033.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skrzyt pocz. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, środa 17 września 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Brak zrównoważenia i zastanowienia.

W niedzielnym „Kurjerze Poznańskim" uderzył jeden z czołowych posłów Związku Ludowo-Narodowego na alarm z powodu stanowiska, jakie zajął Macdonald w Lidze Narodów w sprawie rozbrojenia. Przyznamy się, że poważnie głową kręciliśmy nad tem, jak redakcja najpoważniejszego organu byłego zaboru pruskiego mogła pismo to zamieścić, a jeżeli już zamieściła, to jakże można było je zamieszczać bez odpowiednich krytycznych uwag. Co w tym artykule napisano? Oto stawiono następujące pytania.

„Czy rozumiecie dokładnie w kraju, że przygotowuje się nowy rozbiór Polski? Czy wiecie o tem, że stoimy dziś wyraźnie w obliczu rychłej, możliwie, że w przyszłym już roku utraty Górnego Śląska i korytarza gdańskiego? Czy wiecie, że polityka p. Herriota w obec programu Macdonalda jest na takiej pochyłości, że w następstwie doprowadzić musi do zgody na rewizję tego traktatu, czyli na nowy zabór niemiecki kosztem Polski? Czy pozwoliliście się uspokoić słowami p. Herriota? Czy nie odczuwacie w nich rozpaczliwej obrony pozycyj już straconych i to dobrowolnie na konferencji londyńskiej? Jak się zachowuje w obec tego niesłychanie groźnego położenia zewnętrznego dla Polski nasza prasa i społeczeństwo?"

Takimi gorączkowymi pytajnikami jest naszpikowaną owa korespondencja „Kurjera Poznańskiego" w ostatnim niedzielnym numerze. Im dłużej zastanawiamy się nad nimi, tem więcej się dziwimy, jak można było alarmować społeczeństwo w podobny, więcej niż lekkomyślny sposób w sprawach takiego znaczenia? I to miał pisać „wybitny polski parlamentarzysta, bardzo czynny członek komisj i spraw zagranicznych, specjalista w sprawach polityki zagranicznej, zasłużony wielce dla dzieła stworzenia obecnych granic zachodnich Polski", a więc jedno z naszych politycznych świateł na polskim firmamencie. Do łańcucha wielkich cnot tego wielkiego działacza przydalibyśmy jeszcze piąte ogniwo: wielkiego doktrynera, który z wysokiego stolca zasług swych zabierał zwykle głos wtenczas, gdy był do tego najmniej właściwy moment. Takich ludzi mamy więcej i pożal się Boże właśnie na naszych najważniejszych placówkach.

Wcale sobie podobni działacze nie zdają sprawy z realnych, praktycznych okropnych wprost następstw podobnych występów swych tak dla wewnętrznej, jak zewnętrznej naszej polityki. Co ma naprzykład fabrykant, kupiec, przemysłowiec, w ogóle przedsiębiorca każdy sądzić, gdy czyta: „Czy wiecie, że przygotowuje się nowy rozbiór Polski możliwie już w przyszłym roku?" Czy ma go to zachęcić do rozwijania przedsiębiorstwa? A co mają dopiero Niemcy na to powiedzieć? Jeszcze dźwięczy w uszach szał ich radości wskutek poruszenia sprawy Górnego Śląska ze strony p. Macdonalda w Lidze Narodów, a już im się rzuca świeży żer tym razem przez polskiego małego Macdonalda. I potem wymaga się od Niemców, którym przedstawia się przed oczy „rozbieraną w niespełna rok" Polskę, lojalności i grzmi się z tego samego obozu na p. Skrzyńskiego, że ich owija w rękawiczki! Bodaj z taką polityką! Byłoby tu pole do popisu dla dowcipu Zagłoby. Oj, odsyłał by on tych naszych polityków do kowala, ażeby ich podkuwał na nowo i do bednarza, ażeby im wsadzał piąte klepki.

Podobne występy jak najostrzej piętnować należy. Należą one do łańcucha naszej całej dodychczasowej działalności w Polsce. Zamiast bowiem usiąść spokojnie i zabrać się do wytężonej owocnej pracy na tej ziemi obiecanej, do której nas Pan Bóg wprowadził i o którą przodkowie nasi modlili się jeszcze w chwili konania, nasza cała społeczna działalność polega na podejrzywaniu i kontrolowaniu wszystkiego i wszystkich i na ciągłem wzajemnem niepokojeniu samych siebie i świata.

Co mają rządy innych państw sądzić, gdy im się przedłoży popis naszego wielkiego polityka? Kto czyta gazety, ten wie, że cała obecna polityka po utrąceniu rządów Poincarego idzie w kierunku nam nieprzyjaznym. Przyznanie Niemcom onych wielkich ustępstw w Londynie i wabienie ich do Ligi, tak ze strony Anglji jak i Francji nie jest bez kozery. Niemcy są obecnie oczkiem w głowie świata całego, bo bez nich Europy uspokoić się nie da. Każdy też zrozumiał, że Macdonald o Górnym Śląsku na wiatr nie mówił i że chciał go Niemcom rzucić jakoby na przynętę, a zarazem chciał w Lidze stwierdzić, jakie wrażenie zrobi wzmianka o tem, że Liga Narodów pomyliła się z wyrokiem co do Górnego Śląska.

Położenie nasze jest istotnie niewesołe, ale zamiast szerzyć popłoch, zalecałoby się podać najkorzystniejsze środki obrony. Grzechem byłoby łudzić społeczeństwo o stanie rzeczy, ale gdy się dom pali, to się nie wszczyna alarmu, ale ze spokojem i na chłodno podejmuje się środki ratunku. Inaczej staniemy się błędnemi owcami, które wiedzą, że są w niebezpieczeństwie, ale nie wiedzą, jak je ominąć. Przez całe pięć lat, odkąd Polska istnieje, społeczeństwo spokojnie nie śpi. Niech go się w dodatku nie rzuca w konwulsje, gdy się mówi o jego uzdrawianiu.

Jesteśmy zatem, ażeby zwołać Sejm i Senat w tej sprawie jak najprędzej, jak tego pragnie „Kurjer Poznański", ale równocześnie mamy prawo wymagać od naszych senatorów i posłów, ażeby byli w jak największej łączności ze społeczeństwem i informowali je o położeniu. Otwiera się dla nich wdzięczne pole pracy na wiecach i zebraniach.

W nawiązaniu do alarmującego artykułu „Kurjera Poznańskiego" podajemy krótką rozmowę, jaką miał poseł Stroński w Lidze Narodów z delegatom szwedzkim Brantingiem, przewodniczącym zebrania Ligi Narodów. Zapytał się on Brantinga, co myślał, życząc Niemcom jak najrychlejszego wstąpienia do Ligi? Na to Branting odpowiedział: „Uwagi moje o ułatwieniu Niemcom nie odnosiły się do spraw granic, lecz do życzeń zapewnienia Niemcom miejsca w Radzie i równości ich traktowania. O sprawie granic Breitscheid mówił z odrzuceniem gwałtu, tylko na podstawie porozumienia kiedyś w przyszłości. Głównie dotyczy to sprawy Korytarza, przykrej dla Niemców, ale wiem, jak żywotną ona dla Polski i sądzę, że można będzie tu złagodzić sprawę dla Niemców zarządzeniami paszportowemi, administracyjnemi i podobnemi".

Istnieje obawa — mówił dalej p. Stroński — że milczące przyjmowanie teraz takich poglądów niemieckich oznacza otwieranie im widoków rewizji granic po wstąpieniu Niemiec do Ligi.

— Nie — odparł p. Branting — takie pojmowanie jest niesłuszne. Dalej powiedział p. Branting: „Cieszę się, że w ostatnim okresie wiele z nieprzychylnego usposobienia w obec Polski usunięto. Także w sprawach mniejszości widzimy pojednawczość i wyniki".

A więc w sprawie rozbrojenia w łączności z naszą Polską jest wskazana czujność, ale niema powodów do alarmów. Alarmujmy społeczeństwo, gdy o Żydów chodzi i gdy chodzi o zbyt pojednawczą politykę w obec Niemców. Ale nie alarmujmy społeczeństwa w podobny sposób, jak to czyni ów korespondent. To jest zabójcza taktyka, która obezwładnia jeno pracę społeczną, i tak już dość sparaliżowaną partyjnictwem i związanemi z niem waśniami.

Kurs złotego

z dnia 15. 9. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93½ złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów

Pomiędzy sojusznikami a Niemcami stósunki ochłodły.

Z Londynu donoszą, że od chwili, w której kanclerz zawiadomił sojuszników, że będzie zniewolony wypuścić w świat orędzie o niewinności Niemców we wywołaniu wojny europejskiej, wzajemne stósunki ogromnie ochłodły. Sojusznicy przerazili się poprostu zapowiedzi niemieckiej, bo chcą oni tem samem doprowadzić do wywrócenia Traktatu wersalskiego. Najwięcej zaniepokojony jest Herriot. I nie można mu się dziwić, bo widzi, że Niemcy przez zrzucanie ze siebie odpowiedzialności za wojnę zamierzają równocześnie zrzucić ze siebie płacenie długów. Cała umowa londyńska runęłaby wówczas od razu. Kto wie, czy Herriot po niewczasie nie żałuje całej umowy londyńskiej, czy więc ona nie była zawczesną. Wszystko można jeszcze naprawić, boć wojska w zagłębiu Ruhry jeszcze stoją. Ale gdyby doszło znowu we Francji do zmiany polityki, to tej zmiany nie dokonał by tym razem Herriot, ale chyba znowu Poincare.

Rola Kościoła św. w polityce.

Podajemy tu w obszerniejszem streszczeniu to, co powiedział Ojciec św. do studentów i studentek Katolickiego Zjednoczenia uniwersyteckiego. Powiedział pomiędzy innemi tak:

„Zarzuca się nam, że troszczymy się o politykę, że powinniśmy pozostawić to innym. Lecz jeśli polityka dochodzi do ołtarza, wtedy jest naszym obowiązkiem podać jej wskazania według słów Zbawiciela: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, a Bogu, co Boskie!" Inni znów uważają, że zbyt mało troszczymy się o politykę, choć prawda jest zawsze jasna, mimo, że nie jest łatwo do zbadania. Albowiem między jasnem a łatwem leży wielka różnica. Bynajmniej nie pragniemy zupełnie usuwać polityki, i właśnie zadaniem akcji katolickiej jest nauczanie dobrej polityki w szerokich kołach ludności i przygotowanie jej. Przynależność do Kościoła Katolickiego przynosi z sobą także to, że należy się do najlepszych obywateli. Przypominami sobie, że wielu członków dawnego centrum w Niemczech posiadało bibljoteki teologiczne, i że dlatego pewnie mogli prowadzić walkę z księciem Bismarkiem, jeśli tenże poruszył sprawy religijne.

Dziś jednak zdarzają się objawy niedostatecznego przygotowania. Niektórzy sądzą, że do połączenia się z socjalistami, którzy polecają bezwyznaniowość, wystarcza jako powód wzgląd na dobro publiczne. Katolicy mogą uprawiać jedynie politykę, stojącą na gruncie wiary katolickiej".

Groźne położenie w Chinach.

Gubernator prowincji Kantonu Sunjatsen wydał orędzie, w którem zaleca prowadzić wojnę przeciwko Europejczykom jako najezdnikom i wyzyskiwaczom, równocześnie wyznaje, że sprzyja bolszewizmowi. Widać z powyższego, że bolszewizm zapuścił nawet w Chinach korzenie. Równocześnie donoszą, że gubernator Mandżurji Tsang-Tso Lin maszeruje nad stolicę Chin Pekin.

Przelewanie z pustego w próżne.

Gazety francuskie piszą, że obecna kontrola, wykonywana w Niemczech nad materjałami wojennymi, niema wielkiego znaczenia. Nazywa się, że kontrola ma być wykonywana w garnizonach, które mają conajmniej 20 żołnierzy. Otoż Niemcy urwą po kilku żołnierzy, i takie garnizony będą wolne od rewizji i Niemcy mogą je śmiało pozapychać materjałami wojennymi.

Macdonald na wylocie?

Gazety angielskie ooraz otwarciej występują przeciw Macdonaldowi. Zarzucają mu, że polityka angielska za jego rządów ponosi same klęski, i że on swymi rządami napuścił do Anglji jeno socjalizmu i komunizmu przedewszystkiem swym Traktatem z Rosją. Naród angielski i parlament tego Traktatu przyjąć nie mogą i nie przyjmą go, ale Macdonald narobił z nim kłopotu, ponieważ przez zerwanie tego nakładu podrażni się robotników angielskich i wywoła niepotrzebnie zwiększoną agitację komunistyczną, a tego było można uniknąć. Dalej nie podoba się tak konserwatystom jak liberałom agitacja w Lidze Narodów za zaprowadzeniem sądu rozjemczego. Ich zdaniem Anglja wskutek tego sądu wiąże sobie niepotrzebnie ręce, bo musi pomagać swymi okrętami napastnikom nawet w tym razie, gdyby to się sprzeciwiało jej interesom. W obec tego po całej Anglji urządzają się wiece, przeciw tej obecnej angielskiej polityce i domagają się rozwiązania obecnego parlamentu, ażeby doszedł do władzy inny rząd.

O strasznych zawieruchach w Niemczech.

Z Niemiec donoszą o strasznych zawieruchach, które szalały w zeszłym tygodniu w tych dwóch dniach,

w których u nas w Polsce dął tak straszny wicher. Z Berlina i Szczecina donoszą o pozrywanych z domów dachach, o poniszczonych drutach telegraficznych. Z Hamburga donoszą o oberwaniu się chmury i o ulewie, połączonej z gradem, która sprowadziła prawdziwą powódź. W Badenji cały las został przez wichurę wprost zmieciony z powierzchni, a ludzi wiatr unosił w powietrze i rzucał następnie na ziemię. Trzypiętrowe domy się zawalały, setki drzew owocowych zostało powyrywanych z korzeniami.

Angielska marynarka na usługach sądu rozjemczego.

Lord Parmoore delegat angielski, oświadczył na środowem posiedzeniu Ligi Narodów, że Anglja zobowiązuje się stawić sądowi rozjemczemu w Lidze Narodów całą swoją flotę do rozporządzenia przeciw narodowi, któryby napadł na inny naród i nie chciał podać się wyrokowi sądu rozjemczego. Równocześnie wyraził jednakowoż delegat angielski życzenie, ażeby Niemcy postarały się jak najrychlej o przystąpienie do Ligi. Delegat francuski Boncourt dodał, że sąd rozjemczy nie powinien mięszać się do dotychczas pozawieranych sojuszów, ale postarać się o połączenie państw w nowym sojuszu.

Zamordowanie posła faszystowskiego.

Poseł z partji faszystów Amand Casali został w piątek w Rzymie przed południem zamordowany. Robotnik Coroi, który go zamordował trzema strzałami z rewolweru, gdy wychodził ze swą córką z domu, oświadczył, że chciał się zemścić za morderstwo Matteotti'ego.

Masoństwo uprawia w ostatnim czasie ożywioną agitację, ażeby podkopać rządy Mussolini'ego. Przedewszystkiem pracuje na zniżkę waluty.

Dalsze wiadomości głoszą, że z powodu tego morderstwa rozpętały się na nowo polityczne namiętności w całych Włoszech. Pomimo wezwania Mussoliniego do spokoju, domagają się faszyści w całych Włoszech krwawej zemsty. Wszędzie gromadzą się olbrzymie tłumy narodu, wznoszące okrzyki na cześć Mussoliniego, a wygrażające się przeciwnikom. W Rzymie jedynie silne oddziały wojska zapobiegły niszczeniu pism przeciwników. Tak samo trzeba było w Medjolanie zażądać pomocy wojska przeciw tłumom, które przybrały groźną postawę. Położenie w Rrzymie jest tak poważne, że Mussolini odbył konferencję z ministrami o wydanie nadzwyczajnych zarządzeń dla utrzymania pokoju.

Francja przed uznaniem sowietów.

Z Paryża donoszą, że wybrana Komisja pracuje już nad wnioskiem, mającym przygotować uznanie rządu sowietów. Zaraz potem wysłaną zostanie do Moskwy osobna Komisja, ażeby się ze sowietami układać o uregulowanie wszelkich przedwojennych długów i o zawarcie traktatu handlowego. Pójdzie Francuzom jak Anglikom. Powiedzą im: My nic nie mamy. Dajcie pożyczkę, ale taką, ażeby nietylko dla was, ale i dla nas na agitację coś zostało.

Obawy Bolszewji przed Turcją

Z Bałkanu nadchodzą wiadomości, że stósunki pomiędzy Turcją a sowietami pogorszyły się. Bolszewja lęka się podobno Turcji, ponieważ jest przekonaną, że ma ona potajemne stosunki z ludami na Kaukazie, które gorączkowo popiera we walce ze sowietami, zwłaszcza Gruzinów. Jest nawet pogłoska, że Sowiety szukają poparcia u Rumunji i chcą zatwierdzić nawet posiadanie Bezarabji, byle Rumunja poparła sowiety we walce ze sowietami.

Przyszły domniemywany car się odzywa.

Wielki książę Cyryl, który rości sobie prawa do tronu rosyjskiego, przestrzega rząd angielski przed zawieraniem traktatu ze sowietami i przed udzielaniem pożyczki. Rząd bolszewicki wieczystym nie będzie, a przyszły rząd — powiada książę Cyryl — jakikolwiek by nie był, nie uzna żadnych pieniężnych układów zawartych ze sowietami.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Gdańsk szuka pożyczki.

Gazety niemieckie w Gdańsku donoszą, że miasto Gdańsk poszukuje pożyczki, albo w Anglji, albo w Ameryce. „Deutsche Allgemeine Zeitung" powiada, że pieniądze te są Gdańskowi potrzebne na rozbudowanie portu dla zwalczania konkurencji polskiej w porcie w Gdyni.

Na jakich warunkach wstąpiłyby Niemcy do Ligi Narodów?

Poseł Stroński, redaktor „Rzeczypospolitej," rozmawiał z przywódzcą niezawisłych socjalistów niemieckich, dr. Breitscheidem, który wymienił trzy warunki, na jakich Niemcy mogłyby wstąpić do Ligi Narodów. Pomiędzy innemi prosi o zapewnienie stałego miejsca w Lidze Narodów, dalej o pewność, że po ustanowieniu Komisji rozbrojeniowej nie będzie się od Niemców wymagało dalszych rękojmij w kierunku zapłacenia zobowiązań.

Najważniejszem jest to, że Breitscheid oświadczył, iż z utratą Alzacji i Lotaryngji Niemcy by się pogodzili, ale nie zgodzą się na istnienie korytarza niemieckiego i na oderwanie Górnego Śląska. Tak samo i sprawa granic wschodnich winna być zrewidowaną.

Sprawa ta przedstawia się niepokojąco. Breitscheid jest bowiem skrajnym socjalistą. Jego wyznanie byłoby świadectwem, że mamy wszystkich Niemców przeciw sobie. Delegacja polska winna śledzić jak najbaczniej wszystko, co dotyczy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Jak widzimy, coraz otwarciej mówią o rewizji traktatu wersalskiego i o oderwaniu nam Pomorza.

Stosunki sąsiedzkie Polski z Czechosłowacją się poprawiają.

Pomiędzy Polską a Czechosłowacją ma nastąpić wzajemna umowa tak zwana turystyczna. Chodzi o to, ażeby lubownicy natury i świeżego powietrza, gór, lasów itd. mogli w obydwóch krajach swobodnie się poruszać, zwłaszcza na pograniczach, gdzie są najśliczniejsze okolice górskie, doliny i lasy. W górach tatrzańskich ma być wystawiony nawet tak zwany park natury, to jest przestrzeń, która ma być przez obydwa rządy jak najstaranniej pielęgnowaną, ażeby tam niczego nie wycinano, nie niszczono, na czem cierpiałaby piękność okolicy. W tej sprawie była w Zakopanem 6 i 8 września wzajemna konferencja i w najbliższej przyszłości zajmą się sprawą obydwa sejmy i rządy.

Co słychać o naszym złotym?

Nowa waluta zaprowadziła się bardzo szybko i bardzo dobrze. Dawniejszych marek jest w obiegu około 28 tryljonów czyli około 30 miljonów złotych. Banknotów jest obecnie w obiegu za 522 miljonów złotych. Wszystko to jeszcze za mało, a to dla tego, ponieważ rząd stara się ten pieniądz jak najlepiej zabezpieczyć. Chociaż wypuszczany pieniądz pokrywa się zazwyczaj niespełna trzecią częścią złota i papierów wartościowych, u nas pieniądz, znajdujący się w obiegu, pokryty jest sumą przeszło 80 procent. Pieniądz nasz nie spadnie zatem na rynku międzynarodowym, ale w kraju go za to jest za mało. Bank Polski zaprzecza wiadomościom, jakoby gotówki w obrocie było za mało. Najlepszym tego dowodem, że nie wybrano z Banku Polskiego nawet tych kredytów, które zostały wyznaczone dla kupiectwa. Jestto dowód, że nie pieniądz winien zastojowi w przemyśle i handlu, ale niezdrowe stosunki gospodarcze.

W najbliższym już czasie puszczone zostaną w obieg drobne monety i to cały zapas. Jednogroszówek mamy obecnie za 20 miljonów sztuk, wykonanych w Anglji. Dwugroszówki i pięciogroszówki są wykonane w Polsce. Ilość drobnej monety, wypuszczonej w obieg, będzie wynosiła ogółem 200 miljonów złotych. Na rok 1925 przewidziane jest bicie monet srebrnych 1, 2 i 5 złotowych w Ameryce.

Konkordat ze Stolicą Apostolską.

Do Warszawy przybył ze Rzymu poseł polski przy Watykanie p. Skrzyński w sprawie zawarcia Konkordatu czyli układu ze Stolicą Apostolską. W tej sprawie odbyły się już narady pomiędzy p. Skrzyńskim a ministrem oświaty p. Miklaszewskim. Niebawem wybiera się do Rzymu jako specjalny wysłannik rządu polskiego poseł p. Stanisław Grabski.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do kraju.

W czwartek zeszłego tygodnia odbyło się posiedzenie dziennikarzy w Warszawie, na którem prezes komitetu, zajmującego się sprowadzeniem zwłok Sienkiewicza do kraju, Libicki, zdawał sprawozdanie z dotychczasowych czynności. Podniósł, że zwłoki zostaną pochowane w katedrze, na co uzyskano już pozwolenie ks. Kardynała Arcybiskupa, ale sprowadzenie zwłok nie może rychlej nastąpić, ponieważ krypta, w której ma spocząć musi być odpowiednio wyrestaurowana. Postanowiono z tej okazji wydać pisma i broszurę odpowiednią, ażeby przypomnieć zasługi tego wielkiego pisarza.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 15 września 1924 r.

— **Kto pragnie** zapoznać się z pismem naszem, niechaj nam adres swój nadeśle, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysyłać bezpłatnie.

— **Koncert wokalno instrumentalny „Lutni".** Przy schyłku lata, w obliczu smutniejszej jesieni, gdzie już zdążającym na Wilhelminkę sypało się pod nogi zżółkłe liście z drzew parku miejskiego, urządziła Lutnia nasza koncert — śpiew i muzyka instrumentalna. Piękna pogoda sprzyjała wielce, w parku zaroiło się od publiczności, zdawać by się mogło, że wszyscy zdążają słuchać śpiewu — niestety tak nie było. Ludność wprawda podzieliła się, jedni poszli przyglądać się meczowi piłki nożnej, drudzy przyglądali się strzelaniu Tow. Powst. i Wojaków. Warto było jednak pójść słuchać pięknego śpiewu wdzięcznych śpiewaków, którzy niemało trudu sobie zadali, aby przedstawić się nam w jak najlepszem świetle.

Niezawodnie każdy słuchacz nabrał przekonania, że tak dyrygent jak i śpiewacy dobrze się przygotowali, to też śpiewy wypadły wprost zachwycająco. Pod wprawną mistrzowską batutą dyrygenta p. Gierszewskiego śpiewano śmiało i z należytem zrozumieniem. Znawcy muzyki twierdzieli, że Lutnia nasza z takim śpiewem z powodzeniem występować by mogła nawet w salach koncertowych wielkich miast. Mieliśmy zwłaszcza okazję podziwiać dobrze ześpiewany chór męski, który od niedawna dopiero założony, okazał wielkie wyrobienie, niemniej jednak na wysokim stopniu kultury stoi chór mięszany. Było wprost prawdziwą ucztą duchową wsłuchiwać się w przepiękną pieśń: „Domek rodzinny" Błażejczyka albo pieśni ludowej: „Kołysanka". Bardzo pięknie śpiewał także chór męski: „Rozpleciony warkocz" Nowowiejskiego a najpiękniej już wypadła: „Dobra noc" Ogórkowskiego, Niezapominać nam także należy o orkiestrze kolejarzy, która grała dobrze, pomimo, że dopiero niedawno się utworzyła. Niezawodnie przy dalszym wspólnym wysiłku nastąpi jeszcze lepsze zgranie, tak, iż będziemy mieli kapelę pierwszorzędną. Zakończono święto Lutni tańcem, a tańczono żwawo do samego prawie rana. Lutnia jak po inne razy tak i teraz nas nie zawiodła, a uczestnicy wszyscy odnieśli jak najlepsze wrażenie z tego święta pieśni.

- **Swięto żołnierza.** W nr. z 13 września Dziennika Pomorskiego zostało wyjaśnione znaczenie święta przysposobienia wojskowego. Dzisiaj to wyjaśnienie rozszerzamy uzupełnieniem, podając do ogólnej wiadomości, że w dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego święta, na którem to posiedzeniu został ustalony w ogólnych zarysach program uroczystości.

Dnia 20 bm. jako w przeddzień święta po ulicach miasta odbędzie się uroczysty capstrzyk, w czasie którego przygrywać będzie orkiestra 66 pułku piechoty (kaszubskiego), która za zgodą d-cy 66 pułku piechoty p. pułk. Januszkiewicza na uroczystość umyślnie przybędzie. We właściwym dniu przed południem w lasku miejskim zostaną przeprowadzone częściowo zawody lekkoatletyczne. Zakończenie zawodów odbędzie się w godzinach południowych, i wtedy zaś nastąpi wręczenie nagród zwycięskich zawodnikom. Odmarsz do lokalu z orkiestrą o godzinie 14.00.

W czasie zawodów koncert orkiestry 66 p. p. Na program zawodów lekkoatletycznych składa się pięciobój i to 1) bieg na 200 mtr. 2) skok wzwyż. 3) rzut granatem do celu. 4) marsz 5 km przez miasto z ładownicami i karabinami. 5) strzelanie ostrymi nabojami. Po zawodach nastąpią ćwiczenia dowolne miejscowego T-stwa „Sokół". Po ćwiczeniach „Sokoła" powrót towarzystw do miasta. godzinach popołudn. a mianowicie od 12.00—13.00 odbędzie się na rynku miejskim koncert orkiestry 66 p. p. Uroczystość święta przysposobienia wojskowego zakończy również koncert, który w tym dniu od godz. 20.00 do 22.00 odbędzie się w sali „Hotelu Centralnego".

Wzywa się wszystkie towarzystwa z Chojnic i powiatu jako to powstańców, wojaków, towarzystwa „Sokół", „Harcerz" i Hufce Szkolne o imienne zgłoszenie zawodników do miejscowej komendy garnizonu i to najpóźniej do środy to jest do dnia 17 bm. Aby jednak obchód święta wypadł należycie, zwracamy się do szanownych czytelników o współpracę i współudział w przygotowaniach święta, a między innemi o przygotowanie pamiątkowych nagród dla zwycięskich zawodników. Projektowa jest między innemi również nagroda wędrowna, którą otrzyma to towarzystwo, którego członek w zawodach osięgnie zwycięstwo. Nagroda wędrowna staje się własnością tego t-wa, które w ciągu trzech lat nagrodę tę za zwycięstwo w zawodach otrzyma.

Spodziewamy się, że całe społeczeństwo weźmie udział w uroczystości święta przysposobienia wojskowego i przez swą obecność przy zawodach okaże swe zainteresowanie się sprawą, która przecie do najżywotniejszych praw narodu naszego należy.

Szczegółowy i dokładny program zostanie podany dodatkowo i po ustaleniu danych składających się na ten program.

— **W sprawie porządków na granicy.** Piszą nam: Atakuje się nas z różnych stron dla czego roboty nad zamalowaniem kamieni granicznych z niemieckimi adlerami i napisami opieszale postępują naprzód, aczkolwiek w jednym z naszych numerów pisaliśmy, że wszystkie te prace malarskie powierzono firmie Markiewicza Nie nasza już w tem wina — uczyniliśmy co było w naszej mocy, zaś wykonanie tych najniezbędniejszych robót nie należy do naszych wpływów. Gazeta jako taka jest jedynie wyrazicielką opinji publicznej. —

Słusznie uznaje się, że nasze stosunki graniczne są bardzo opłakane. Brak odpowiednich pomieszczeń dla przeprowadzenia rewizji celnych, osobistych i paszportowych. Wszystko dusi się w małych izdebkach i t. p. Zaś o mieszkaniach urzędniczych wogóle mowy niema. Oto widocznie nikogo głowa nie boli — gdzie ten urzędnik mieszka, u kogo, lub jak Kawaler da sobie jeszcze pod tym względem radę. Jak przedstawia się sprawa dla urzędników żonatych, o tem się już rozwodzić nie będziemy. Warto jednak nadmienić, że w razie, gdy spotka urzędnika żonatego przeniesienie do innej miejscowości służbowej, to on musi się tam stawić, bo tak służba nakazuje, — familja jego to rzecz obojętna. Może ona sobie pozostać na starym miejscu, a skutek jest ten, że ów urzędnik z tej szczupłej swej pensji zniewolony jest prowadzić dwa domy. Jest to straszna bolączka, która w dodatku odbija się ujemnie na sprawnem wykonywani obowiązków służbowych Czemu to u nas tak się dzieje, niejeden sobie nie może z tego zdać sprawy, bo każdy rozumny a postępowy człowiek wychodzi z tej zasady, że usunięcie tego rodzaju braków powinno być pierwszym obowiązkiem każdego kulturalnego Państwa. — Spojrzyjmy tylko na naszego sąsiada, nad którego niedołęstwem tyle po gazetach krzyczymy. Tam gdzie warunki polityczne wprowadziły zmianę granic, wznoszą się dziś śliczne budynki, pobudowane

w bardzo krótkim czasie, z ramienia rządu. Mieszczą się w nich biura urzędowe, oraz mieszkania dla urzędujących tam urzędników. Zaden z ostatnich nie jest zależny od łaski lub niełaski obywateli i wie, że w razie przeniesienia go, znajdzie się dla niego takie sama mieszkanie na innem miejscu służbowem. Zatem nie lęka się on o swoje „jutro". —

Wiemy o tem wszyscy dobrze, że u nas już w roku 1921 — projektowano budowę domków na punktach celnych, jednak starym zwyczajem pozostało na tych „projektach". Jakoś te domki nie chcą same ze ziemi wyrastać i też nie wyrosną, o ile nie zabierzemy się do energicznej pracy fizycznej, a nie tylko umysłowej która wykonuje te dzieła tylko na papierze. To nam mieszkania nie da i chluby też nie przyniesie. Nie napróżno też zarzuca nam Niemiec „polską gospodarkę" — bo za wiele mówimy, a za mało czynimy, Byłoby zatem bardzo na czasie wyleczyć się z tej choroby, — bo inaczej staniemy na martwym punkcie.

— **Na 2 procent** zostały ustanowione odsetki za wypożyczane kapitały.

— **W ostatnich dniach** zbiegł znów z tut. Zakładu Poprawczego jeden wychowanek i to Ignacy Sobiery, liczący lat 14.

— **Ostre strzelanie.** Stósownie do ogłoszonego programu wyruszyło Tow. Powstańców i Wojaków w niedzielę rano o godz. 5 i pół na strzelnicę w lasku miejskim celem ostrego strzelania. Tym razem strzelano jeszcze z trudniejszej pozycji, bo na odległość 200 metrów stojąco z wolnej ręki. To też Wojacy zadali sobie ten trud, aby się wćwiczyć w każdej pozycji, by wrogowi zadać cios w razie potrzeby.

Na ranne strzelanie nie zgromadzili się wprawdzie wszyscy Wojacy, a to z powodu rychłego wymarszu i także, że niejednym służba nie pozwalała.

Po południu o godz. 13^{30} rozpoczęto dalsze strzelanie. Ogółem strzelało 77 członków t. j. 70%. Wyniki były tym razem z powodu zbyt trudnych warunków tylko zadawalniające. Najlepszym strzelcem dziennym został druh Stęszewski z 30 punktami (na trzy strzały) drugi druh Standera z 28 punktami, trzeci Meller z Kłodawy 19 punktów, czwarty Grygiel 19 punktów, piąty Miloch 18 punktów. Jak się dowiadujemy, przyszłe strzelanie ma się odbyć dnia 5 października, na 300 metrów leżąco, gdzie Wojacy chcą dzień ten uświęcić z bardzo urozmaiconym programem. Z rana i po południu strzelanie, a wieczorem odbędzie się w sali hotelu Centralnego zabawa, gdzie zostanie odegrana sztuka z życia żołnierskiego p. t. Stary piechur i syn jego huzar w 3 aktach (5 odsłonach) ze śpiewami, a w końcu tańce.

Sądzić należy, że publiczność oceni dostatecznie działalność tego tak ruchliwego Towarzystwa, które ma za zadanie stać na straży naszej Ojczyzny, poprze je przez przystępowanie do Towarzystwa i weźmie liczny udział w zabawie tem bardziej, że czysty zysk płynie jako fundusz na zakup sztandaru.

Przyp. red. Z naszej strony życzymy, aby Towarzystwo dalej tak działało i nie ustało w swej pracy.

— **Jak się dowiadujemy,** zaszedł tu w Chojnicach w ostatnich dniach spór o ojcostwo noworodka. Dziwnym bowiem trafem porodziła niejakaś panna P. chłopczyka, — zanosząc takowego przypuszczalnemu ojcu „kuzynowi" P. w miejscu, który przyjęcia odmówił twierdząc, „że to nie od niego," — lecz wskazano jej pana Cz. jako „prawdziwego ojca." Młoda matka, aby się pozbyć ciężaru, usłuchała rady. i zaniosła go jak „Mojżesza" w koszu do domu pana Cz. — Krótko potem zaszła córka „Faraona" ze świtą i Mojżesza wzięła do siebie — jednak zatrwożyła się, gdy znalazła przy dziecku list, polecający jej mężowi spełnić nad tem dzieckiem obowiązki ojcowskie. Później jednak wykazało się, że była to zemsta ze strony nieprzyjaciół, którzy z p. Cz. nie żyją w zgodzie. Ciekawi jesteśmy, co z tej całej sprawy wyniknie.

— **Głupich nie sieją,** ale sami się rodzą! — Że jeszcze znajduje się mocno zacofanych i to „z lepszych sfer", którzy nie znają nawet nowoczesnych urządzeń do wykonywania potrzeb cielesnych, — to już wyklucza chyba wszelkie pojęcia ludzkie Skąd ów jegomość był i co on za jeden, będziemy tą razą milczyć. Było to jednak na tut. dworcu. Ów jegomość udał się do znajdującej się tam umywalni, połączonych z klozetami, a że chciało mu się na grubszą potrzeb, więc zaraz się wyczyścił, jednak o dziwo — włazi on nogami na drogocenną umywalnię i jak to mówią „stojąco z wolnej ręki" basuje w nią. Koniec końcem umywalnia ciężaru takiego znieść nie mogła — rozłamała się i zleciała — no i mój gość za nią, — jednak zachaczył „szłachetną" częścią ciała za haki i strasznie się pokaleczył. Krzyk i hałas się stał — trzeba było iść mu na ratunek. Po zaopatrzeniu mu ran poproszono „znawcę kultury" do protokułu i kary oraz odszkodowania. Dziwne to jednak u nas stosunki — kiedy zbudują taki skomplikowany nietrwały klozet — a w dodatku jeszcze biorą za kołnierz, jeżeli ulegnie się nieszczęśliwemu wypadkowi jak to poszło wyżej wymienionemu.

— **Swięto przysposobienia wojskowego.** Wielką uroczystość obchodzą Chojnice w nadchodzącą niedzielę, uroczystość tak zwanego przysposobienia wojskowego. O 2 godzinie w południe zawiąże się na placu Królowej Jadwigi pochód, który powinien wypaść jak najwspanialej. Wszystkie towarzystwa nasze wezmą w nim udział Rozpiszemy się o nim jeszcze obszerniej. Program podamy w następnym numerze.

— **Występy czarnoksiężnika p. Bosko.** Przy średnim udziale publiczności przedstawiał w sobotę na sali p. Zelaznego mistrz sztuki czarodziejskiej swoje rzeczywiście zadziwiające rzeczy. Pan Bosko musi znać swoją sztukę doskonale, albowiem zdumiewające występy jego budziły podziw nawet u osób trzeźwo na rzecz patrzących. Dowcipkował przytem doskonale. Trudno opisać wszystkie te sztuczki, wymieniamy tylko najwięcej bawiące wszystkich. Naprzykład pewnej pani zdarzyło się, o czem niezawodnie nigdy nawet jej się nie śniło, że zniosła na krzesełku swojem prawdziwe kurze jajko. Czarnoksiężnik wziął to jajko osobliwe, rozbił je do naczynia, dodał mąki, a zamiast mleka stopił świecę i w okamgnieniu nad świecą upiekł ciastko. Smiałek pewien miał ochotę pokosztować tego tajemniczego ciastka i oto z ust jego nagle wyszedł wielki warkocz włosów, które mu wyciągnął czarnoksiężnik. Zona p. Bosko przedstawia się jako ciekawe medjum. Uśpił ją naprzykład i ciało położył niby most na poręczach dwóch krzeseł. Kark spoczywał na jednej poręczy krzesła a nogi na poręczy drugiego krzesła. Następnie za pomocą tajemniczych tak zwanych pasów magnetycznych Messmera przeniósł punkt ciężkości do głowy tak, iż mógł odsunąć krzesło z pod nóg uśpionej osoby. I rzeczywiście ciało zawisło poziomo w powietrzu a tylko głowa spoczywała na poręczy krzesła. Jednego śmiałka porządnie w robotę wzięły „duchy". W gabinecie siedziała osoba ze zawiązanemi rękoma. Znalazł się ochotnik, który zobowiązał się wejść do gabinetu i w towarzystwie tam znajdującej się niewiasty wytrzymać 5 minut. Lecz co się dzieje? Oto chłopiec dostawszy się do gabinetu w pierwszej minucie zaczął krzyczeć, wołał, że go duchy szczypią i w końcu się popłakał. Widzowie patrzą a tu nagle z gabinetu wylatuje marynarka, buty, spodnie itd., i kawalera samego o mało duchy nie wyrzuciły górą gabinetu na scenę. Takie to dziwy pokazywał nam p. Bosko.

— **Do niedzielnego** wypadku samochodowego dowiadujemy się, iż z pp. Dr. Neumannami jechał również ks. proboszcz Wilm z Ostrowitego, który wyszedł bez jakichkolwiek obrażeń. Nieszczęście to nastąpiło wskutek pęknięcia opony i węża — samochód wjechał w rów przydrożny. Stan pp. Dr. Neumannów ma być dość poważny, jednak nie zagraża życiu niebezpieczeństwo, o ile się nie pogorszy. Pan Dr. Neumann nabył ten samochód przed dopiero paru dniami i była to jego pierwsza wycieczka — która zapoczątkowała się bardzo niepomyślnie. Samochodem tym kierował osobiście p. Dr. Neumann. Jestto już drugi z rzędu wypadek samochodowy w ostatnim tygodniu w naszym powiecie. Nieszczęście chodzi po ludziach.

— **Oddział samochodów**, złożony ze 7 samochodów ciężarowych i 5 osobowych 7 dywizjonu samochodów z Poznania przejeżdżał w niedzielę około 7 godziny wieczorem przez Chojnice szosą od Kościerzyny. Przy wlocie do szosy nastąpił mały postój dla zaopatrzenia wozów w potrzebną benzynę. Była to wycieczka, jak nam mówiono, szkólna, zaopatrzona w kuchnię polową, jak w ogóle we wszystko, czego w polu potrzeba. Oddział po krótkim postoju ruszył w dalszą drogę z powrotem do Poznania.

— **Wcielenie rocznika 1903 do szeregów.** W końcu października, lub na początku listopada zostaną wcieleni do szeregów popisowi rocznika 1903, oraz ochotnicy roczników 1904 i 1905. Ilość żołnierzy dla rocznika 1908 nie została jeszcze przez Ministerstwo Spraw Wojskowych określona. Zaznaczyć należy, że rocznik 1903 podlega już nowej ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Dotyczy to przedewszystkiem popisowych, którym komisje przeglądowe przyznały słutbę jednoroczną, gdyż na zasadzie nowej ustawy czas ich służby zostaje przedłużony do 18 miesięcy i podzielony na dwa okresy; pierwszy piętnastomiesięczny i drugi trzymiesięczny.

— **Na zebraniu „Sokoła"** jako najważniejszą rzeczą zajmowano się Swiętem przysposobienia wojskowego. Należytych wyjaśnień udzielał prezes p. prof. Szczepański. Podzielono poszczególnych członków do pięcioboju itd. W obec tego, że członkowie jakoś opieszale na zebrania przychodzą, na przyszłem zebraniu omawiana będzie sprawa karania członków. Należy wymienić, że w niedługim czasie Sokół ze sali sportowej w gimnazjum przenosi się do miejskiej sali sportowej, która odpowiednio zostanie przyrządzona.

Kronika prowincjonalna.

Powałki (Kościół w Powałkach.) Wieś Powałki jest starą siedzibą Powalskich. Kościół tamtejszy, przyłączony zapewne jako filjalny do Chojnic, także prywatnego patronatu, zburzyli Krzyżacy w roku 1519, później jednak na nowo został odbudowany i to w dość obszernych rozmiarach, gdyż przez cały czas, kiedy luteranie panowali w Chojnicach od r. 1555 do 1616, proboszcz chojnicki mieszkał zwykle w Powałkach, przez co, kościół tamtejszy stał się nawet parafjalnym. Po odejściu proboszcza w roku 1616, został na powrót przyłączony do fary. Odtąd też coraz bardziej upadał, w roku 1653 pisze wizytator Trebnic, że na jego miejscu znajdowała się mała tylko kapliczka, sama już bliska upadku, w której nabożeństwo więcej się nie odprawiało. O uposażeniu powałkowskiego kościoła aktą tamtejsze nie wspominają.

Czersk. W nocy na 13 września br. o godz. 1. spotkałem złodzieja, który prowadził z sobą jałowicę. Na zawołanie moje, by stanął, zostawił takową i uciekł. Gdy do niej nadszedłem poznałem, że była własnością p. Antoniego Karczyńskiego z Czerska, któremu odstawiłem takową z powrotem.

Marjanowo, p. Reda. Leśniczy p. Kaczyński zastrzelił jastrzębia, który smacznie pożerał gołębia pocztowego. Gołąb miał na nóżce obrączkę, która wskazywała, że odwiedził nas aż z Poznania.

Pelplin. W niedzielę, dnia 7 bm. obchodził tutejszy Sokół uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą zaproszono gniazda sokole z całego Pomorza. Stawili się delegaci z Gdańska, Wejherowa, Czerska, ostatni wraz z orkiestrą Sokoła, a całe gniazda przybyły z Tczewa, ze Starogardu i Zblewa.

O godz. $^{3}/_{4}$10 przed poł. odbyło się na dworcu w Pelplinie powitanie przybyłych gości, skąd wyruszono z orkiestrą czerskiego Sokoła na czele przed lokal p. Korczaka. Tu przyłączyły się wszelkie towarzystwa miejscowe, poczem udano się wspólnie do kościoła parafjalnego.

Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Lewandowski, który też wygłosił obszerną, patrjotyczną przemowę i poświęcił sztandar. Po nabożeństwie udano się na rynek, gdzie odbyła się defilada wszelkich towarzystw.

Z tamtąd wyruszono do ogrodu p. Korczaka, gdzie nastąpiło powitanie gości, odbyły się deklamacje, odczytano kronikę miejscowego Sokoła, składano życzenia i wbijano gwoździe. Ogółem wbito 12 gwoździ, a kilka towarzystw przyrzekło nadesłać również gwoździe.

O godz. 2 po poł odbył się wspólny obiad, po którym wygłoszono kilka przemów, m. i. starosta tczewski p. Dytkiewicz. Nadto odbył się koncert, wykonany przez orkiestrę Sokoła z Czerska, którą hucznie oklaskiwano.

Następnie odbyły się wolne ćwiczenia, piramidy i popisy towarzystw gimnastycznych, męskich i żeńskich. O godz. 8 wieczorem odbyła się zabawa z przedstawieniem teatralnem p. t. „W górę serca!" Sala a nawet galerja była przepełniona publicznością, która tak amatorom, jak amatorkom nie szczędziła oklasków. Po przedstawieniu odbyły się tańce, które trwały aż do rana.

Przybyli goście wyjechali już wcześniej, po części koleją, po części furmankami.

Olkusa. (Czyja własność!) W komendzie policji znajdują się następujące rzeczy — które niewątpliwie pochodzą z kradzieży: 1 większa waliska żółto-skórzanna, wewnątrz przegródka 1 torebka skórzanna zawierająca książkę „Uroda życia I i II tom, album z Zakopanego, nóż drewniany z napisem „Zakopane" i rzeźbą, pantofelek drewniany z rzeźbą z napisem „Zakopane", słoiczek drewiany i kieliszek drewniany z napisem „Zakopane", nóż stołowy, szczotka z żółtego kauczuku do zębów, para damskich żółtych skórzannych rękawiczek, trzy chusteczki do nosa białe z monogr. W. J, serwetki białe z frandslami z monogr. A. M., para pończoch białych jedwabnych, suknia damska z żółtej trykotyny, parę żółtych sandałów, żółty skórzany pasek do wiązania walizki i dwie inne walizki z zawartością.

Chełmno. Zamach samobójczy. Pewna kobieta, żona handlarza zrozpaczona po śmierci matki, która była jej jedyną podporą wobec brutalstwa męża poszła nad Wisłę i przywiązawszy do piersi 5-letnią swą córeczkę, wskoczyła do rzeki. Krzyk dziecka przywabił nad brzeg obozujących w pobliżu cyganów, którzy wyratowali matkę i dziecko. Odstawiono ich do lecznicy w klasztorze, gdzie matka leży poważnie chora, dziecko jest zupełnie zdrowe.

Gnieżdżewo. Po raz czwarty w tym roku urodziły się w powiecie naszym trojęta. Tym razem zawitał taki szczodry bocian do domu robotnika Juliusza Kuchnowskiego w Gnieżdżewie i przyniósł dwie córki i syna. Jedno dziewczę zmarło niebawem, natomiast pozostała parka rokuje nadzieję długiego życia, bo jest silnie rozwinięta.

Kowalewo. (Przejechany przez pociąg). Dnia 5 bm. w południe zdarzył się pożałowania godny wypadek, spowodowany nieostrożnością. Nie bacząc na nadjeżdżający pociąg osobowy, przejeżdżali przez tor wozem naładowanym mierzwą 14-letni Franciszek Sokulski z Kowalewa z jego bratem. Parowóz powalił pod koła śp. Franciszka, odcinając prawą stopę i łamiąc prawą nogę. Opatrzony natychmiast przez lekarzy pp. Dr. Ośmiałowskiego i Dr Łomakina, odwieziony został samochodem do szpitala w Wąbrzeźnie, gdzie wskutek innych jeszcze obrażeń cielesnych zmarł w tym samym dniu.

Puck. Służąca Zuzanna Warasz otrzymała od p. wojewody pomorskiego za wierną służbę list pochwalny. Panna W. już 25 lat służy bez przerwy u p. radcy Dr. Zyndy.

Gniew. Parafja nasza otrzymała do pomocy ks. Proboszczowi wikarego ks. Wieczorka, przesiedlonego dotąd z Torania. Parafjanie spodziewają się, że fakt ten wywrze pewien wpływ na administrację kościelną Spodziewać się też można, że obudzi się może znowu do życia dozór kościelny i pomyśli o odnowieniu naszego kościoła.

Za staraniem nauczyciela p. Wieczorka śpiewa w niedzielę podczas rannego lub szkolnego nabożeństwa chór, złożony z żołnierzy załogującego tu II bataljonu 65 p. p.

Żarty.

Podsłuchane w Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu.

Córka: — Tatusiu, czy osły się żenią?

Ojciec: — Tak córuchno, tylko osły!

Ostatnie telegramy.

Odłożone podróże Benesza.

Zamierzona wizyta prezydenta Masaryka w Rzymie i Białogrodzie nie odbędzie się w tym roku. Tak samo podróż Benesza do Ameryki została również poniechaną.

Dalszy proces w sprawie zajść krakowskich.

Prokurator przygotowuje dodatkowy proces w sprawie zajść krakowskich przeciw poszczególnym oficerom, którzy przyczynili się w znacznym stopniu do rozlewu krwi. Na ławie oskarżonych zasiądą pomiędzy innemi major Biernacki, kapitan Obiedziński i porucznicy Nowakowski i Skarski.

Narady w sprawie długoterminowego kredytu.

W sobotę wieczorem była w pracowni prezesa ministrów narada nad długoterminowym kredytem. W naradzie brali udział dyrektorzy banków państwowych i inni rzeczoznawcy, między innymi ks. senator Adamski.

Z Ligi Narodów.

W sobotę przed południem wygłoszono cztery ostatnie mowy w rozprawie pokojowego sądu rozjemczego. Jako przedostatni przemawiał minister Skrzyński. Powiedział: państwo, otoczone sąsiadami, nie należącymi do Ligi, musi mówić: naprzód zabezpieczenie, potem rozbrojenie. Sąd rozjemczy, który powinien być powierzony Lidze, winien być przymusowy, ale granice powinne być nienaruszalne. Kary na napastnika winne być również wojskowe i to ze strony państw zagrożonych. Mowa była naogół dobra.

Wybrano cztery podkomisje dla rozebrania sprawy rozbrojeniowej.

Zjazd w sprawie budowy kanałów.

W sobotę i w niedzielę odbywał się w Kruszwicy i w Bydgoszczy zjazd pod przewodnictwem marszałka Senatu p. Trąmpczyńskiego przy udziale ministra Robót Publicznych, wojewody pomorskiego i innych urzędników. W pierwszym dniu objechano Gopło, które ma stanowić łącznik pomiędzy Wartą a Wisłą, dalej oglądano urządzenia kanałowe i w końcu po szczegółowych sprawozdaniach przyjęto rezolucję domagającą się przygotowań dla budowy kanału.

Wystawa polska w Konstantynopolu

otwartą została w piątek w południe.

Czrezwyczajka w zagłębiu Ruhry.

Stwierdzono, że w zagłębiu Ruhry istniała tajna komisja komunistyczna dla mordowania niewygodnych polityków. Na czele Komisji stał poseł komunistyczny do sejmu saskiego Karol Beier. Zabrano sporo dokumentów obciążających.

Wojna domowa w Chinach.

W Pekinie ogłoszono stan oblężenia i zarządzono mobilizację 60 tysięcy żołnierzy.

Strajk piekarzy warszawskich

W Warszawie strajkuje 30 procent piekarń z 60 procentami ilości wypiekanego pieczywa.

Litwa wycofała wniosek o Wilno.

Delegat litewski wniosek o Wilno wycofał z Ligi Narodów. Zastrzega sobie ponowienia wniosku w przyszłości.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Związek Inwalidów Wojennych. Zebranie Zarządu i Kom. Rew. odbędzie się dziś we wtorek 16. 9. wieczór o 7 godz. w Hotelu Priebego.

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 13 9. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23,02 za ft. ang. Franki francuskie 27.75 za 100 fr. Franki belgijskie 25 80 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97.10 za 100 fr. Liry włoskie 22.67 za 100 lirów Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 13 9. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.60. Guldeny gdańskie 108 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.



Dzień Święta Przysposobienia Wojskowego w Chojnicach

20. IX. capstrzyk — zbiórka towarzystw o **20-ej w koszarach**

21. IX. o 6-ej pobudka — zbiórka zawodników **w koszarach o 7**[45] — początek zawodów o 8 ej na placu Hilmara (Hilmarshof) — program zawodów ogłosi komitet — **13**[30] zbiórka towarzystw na **placu Król. Jadwigi.** — Program zawodów popołudniowych ogłosi Komitet — ogłoszenie zwycięzców i rozdanie nagród o **19 ej** na boisku.

Niżej podpisani przewodniczący wzywają swoje towarzystwa t. j. Tow. Pow. i Wojaków, Sokoła i harcerzy w Chojnicach o stawienia się wszystkich bez wyjątku **20. IX. o godz. 20-tej w koszarach i 21. IX. o godz. 13**[30] **na placu Król. Jadwigi**, oraz prosimy nienależących do towarzystw o brać udział w zawodach na boisko, celem zadokumentowania swych powyżej wym. dnia i patrjotyzmu. W zawodach będą brać udział wszystkie towarzystwa powiatu.

(—) Standera
prezes Tow. Pow. i Wojaków

(—) Szczepański
prezes Sokoła

(—) Czapla
Komendant Hufca Z. H. P.